

# Przyjeżdżają autokarami i plądrują polskie lasy

12 października 2020

Po raz kolejny wysyp grzybów w polskich lasach zwabił zorganizowane grupy grzybiarzy z Rumunii. Po raz kolejny „najazd obcych” jest przyczyną konfliktów z polskimi grzybiarzami. I po raz kolejny sprawa trafiła do odpowiednich służb.



Grzybiarski sezon w pełni, a polskie lasy wyjątkowo obrodziły w tym roku. Wielbiciele grzybów mają powody do zadowolenia. Wygląda na to, że fama o kosztach pełnych grzybów dotarła po raz kolejny aż do Rumunii, ponieważ zbieracze z Podkarpacia alarmują: „Mafia rumuńskich grzybiarzy znowu szturmuje polskie lasy”. O sprawie poinformował lokalny serwis „Teraz Krosno”.

„Problem z rumuńskimi zbieraczami grzybów pojawia się cyklicznie jesienią i znika, gdy grzybów w lasach zaczyna brakować. Mieszkańcy mówią, że masowo przyjeżdżają samochodami na rumuńskich numerach rejestracyjnych, idą w las, zbierają grzyby, które gromadzą w wynajętej chłodni i wywożą je później za granicę” – napisano w materiale.

Okoliczni mieszkańcy zgłaszają swoje zastrzeżenia wobec zachowania „obcych”. Relacjonują, że przybysze śmiecą, są agresywni i bez opamiętania zbierają grzyby, śpią na leśnych parkingach, zajmują tamtejsze altany i koczują w lasach. Nie straszą im ani leśnicy, ani policjanci. Mieszkańcy boją się, na okolicę padł blady strach, a rumuńscy wielbiciele grzybów zostali uznani za „najeźdźców”.

Schemat działania jest dosyć prosty, opisali go rozmówcy wp.pl – najpierw do Polski przyjeżdżają małe grupy „na zwiad”, żeby sprawdzić, czy już w lasach pojawiły się grzyby. Kolejny krok to przybycie grup nawet 100-osobowych, które masowo zbierają grzyby i pakują je do samochodów dostawczych, a następnie wywożą z Polski. A wywiezienie nie stanowi problemu, ponieważ w Polsce zbiory grzybów nie są limitowane. Jeżeli zostaną przepędzeni z jednego miejsca to zazwyczaj płacą mandat i przenoszą się w inne i kontynuują proceder.

Aspirant sztabowy Paweł Buczyński z Komendy Miejskiej Policji w Krośnie stwierdził w rozmowie z wp.pl, że powodem skarg jest zazwyczaj „wyścig po grzyby”. Funkcjonariusz zwrócił uwagę, że sytuacja wcale nie jest tak dramatyczna, a na komendę dotarły zaledwie 3 skargi. Po kontroli miejsca, gdzie mieli „koczować” rumuńscy grzybiarze stwierdzono, że teren jest uporządkowany. Nie stwierdzono też aktów wandalizmu ani zakłócenia porządku. Buczyński dodał, że nie było zgłoszeń w sprawie kradzieży grzybów. Jediną sprawą, którą zajmuje się komenda jest kolizja drogowa z udziałem zagranicznego samochodu.

Mimo wszystko Polacy postanowili działać. Edward Marszałek rzecznik prasowy Lasów Państwowych w Krośnie potwierdził, że jeden z nadleśniczych złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w sprawie nielegalnego handlu grzybami. Zbiór grzybów w Polsce jest legalny, ale jeśli chodzi o zbiory przemysłowe, to wymagają one umowy z Nadleśnictwem. Marszałek dodał, że chodzi też o kwestie bezpieczeństwa, powołując się na Ustawę o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

„Nie wiemy, czy wszystkie grzyby, które oni zbierają, są jadalne. Skala zbiorów i transport za granicę wskazuje, iż chodzi o dostawy do jakichś punktów handlowych. Nie wiadomo, kto to organizuje. Sami grzybiarze pytani o szefa udają, że nie rozumieją ani po angielsku, ani po niemiecku. Rozdaliśmy im worki na śmieci i kartki w języku rumuńskim o zasadach zachowania się w lesie” – wyjaśnił Edward Marszałek.

Zdjęcie: [kuchenkainternetowa](#)

Źródło: [pl.SputnikNews.com](#)